

Chłuba Kurozwek

Chwałą Kurozwek był matematyk i meteorolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego
AUGUSTYN FRĄCZKIEWICZ (1796-1883)

Urodził się dnia 19 lipca 1796r. w Kurozwekach jako syn ubogiego rzemieślnika. Po ukończeniu szkół w Staszowie i gimnazjum w Kielcach wstąpił w 1815r. na Uniwersytet Krakowski. Już będąc na ostatnim kursie, dzięki wybitnym zdolnościom wykładał w 1818-1819r. matematykę niższą jako zastępca profesora. Wydał w 1819r. w Krakowie pracę O gnomonice analitycznej (gnomonika - nauka o budowie zegarów słonecznych). Ukończywszy w tym roku świetnie matematykę i fizykę był nauczycielem przez rok w szkole wojewódzkiej w Kielcach, potem w liceum Nowodworskiego w Krakowie. W 1825r. celem pogłębienia studiów udał się do Paryża, gdzie był uczniem głośnego matematyka Augustin'a Louis'a Cauchy (1789-1857).

Po powrocie do Krakowa doktoryzował się w 1828r. na podstawie rozprawy Demonstratio formulae differentialis a Cl. Cauchy inventae determinandis summis serierum inservientis cui subiunguntur quatuor propositiones geometricae. Na drodze konkursu uzyskał następnie katedrę analizy i algebry na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie wykładał w latach 1828-1833 do zamknięcia uniwersytetu. Następnie uczył w gimnazjum gubernialnym i był profesorem kursów dodatkowych (1837-1842). W 1853r. przeszedł na emeryturę i odtąd intensywnie oddał się pracy naukowej. W 1862r. został powołany znów do nowo otwartej Szkoły Głównej. Tu rozwijał owocną działalność pedagogiczną aż do zamknięcia Szkoły w 1869r. W roku 1862/63 był dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizycznego. Wykładał wyższą matematykę, rachunek różniczkowy i całkowy. W roku 1835/36 prowadził też obserwacje meteorologiczne w Obserwatorium Warszawskim, a w 1842r. obserwacje zorzy polarnej. W 1873r. został członkiem czynnym zagranicznym Akademii w Krakowie.

Opracował: Waldemar R. Brociek

Legenda o Piotrze z Kurozwek

Pewnego dnia, dawno temu, kiedy przechadzałem się po zamkowych murach, a dookoła wiał zimny wicher, zauważyłem zwiadowców i małe grupy nieprzyjaciół obserwujących zamek i jego fortyfikacje. Zrozumiałem, że główne oddziały wroga są już niedaleko i atak na moją twierdzę jest nieunikniony.

Jam jest Piotr z Kurozwek, zwany Piorunem i sprawuję władzę na tym zamku...

Wiem, że posiadając niewielką liczbę nawet najlepiej uzbrojonych i najdzielniejszych wojowników nie będę mógł sprostać naporowi oddziałów wroga przez dłuższy czas i nie uda mi się uratować mojego skarbu – złotych monet, ukrytych w bezpiecznym miejscu w murach fortecy.

Sytuacja bardzo mnie zaniepokoiła, toteż postanowiłem uciec się do podstępny: pod pozorem kapitulacji zwabię do zamku nieliczny oddział nieprzyjacielski i każę wojownikom szukać drobnej części skarbu, ukrytej wokół zamku. Kiedy go znajdą, zaproszę ich na puchar mojego najlepszego wina i na sutą ucztę...

Oczywiście nie będą oni wiedzieć, że wino ma w sobie zioła odurzające – i po ciężkim śnie obudzą się w zamkowych lochach...

A wtedy rozpocznę z nieprzyjacielem rokowania i w zamian za uwolnienie więźniów uzyskam gwarancję bezpieczeństwa dla zamku i moich ludzi... A mój złoty skarb będzie po wsze czasy spał spokojnie, ukryty w kurozweckich zamkowych murach...

Pobyty Króla S.A. Poniatowskiego

W czerwcu 1787r. Stanisław August Poniatowski wracając z Kaniowa ze spotkania z carycą Katarzyną II odwiedził Kurozwękę. Ówczesny ich właściciel Maciej Sołtyk wojewoda sandomierski we współpracy z kanclerzem w. kor. Jackiem Małachowskim nadzorował przygotowania do wizyty, m.in. naprawę dróg. Dnia 8 VI 1787r. przeprowadził wraz z Małachowskim delegacji szlachty woj. sandomierskiego, oczekującej konno w Ćmielowie na wjazd Stanisława Augusta w granice województwa. W niedzielę 10 czerwca 1787r. król jadąc z Ujazdu i Iwanisk sam wsiadłszy na konia zamyślony wjechał do Kurozwęk. Królowi towarzyszyli kasztelanowie Ożarowski, Tomasz Sołtyk kasztelan wiślicki, Józef Sołtyk kasztelan zawichojski, Bystrzanowski, mając przed sobą więcej sta ludzi ubranych po strzelecku z proporcami. Za zbliżeniem się do miasta, pospólstwo stając po obu stronach gościńca, wesołymi okrzykami, ofiarując chleby, rzucając gałązki i wianki z kwiatów, witało króla. Strzelano z armat, grała muzyka. Na wstępie do pałacu wojewoda Maciej Sołtyk witał Stanisława Augusta, witał go również: kanclerz wielki koronny Jacek Małachowski z małżonką i ks. Michał Sołtyk, dziekan krakowski, goście, delegacja kapituły sandomierskiej w osobach: Wojciecha Boxy Radoszewskiego, nominata sufragana sandomierskiego i ks. Sobczyńskiego kanonika.

Obiad odbył się w sali wielkiej, ozdobionej portretami domu Sołtyków. Wojewoda gospodarz wznosił zdrowie królewskie, wzajemnie król toastował za zdrowie gospodarza i pomyślność domu. Po obiedzie w innej sali, pięknej obszernej odbył się bal. Rozpoczął go król z p. kanclerzyną w. kor. a następnie z innymi paniami, a nawet z sędziwą panią wojewodzina „która równą młodszemu ochotą ożywić chciała”. Na drugi dzień król od rana wyprawiał ekspedycje, dawał posłuchania, oglądał ogród, oficyny oraz całą Kurozwęk sytuacją. Gdy wrócił do pałacu, p. wojewoda przedstawił mu ks. Skotnickiego opata koprzywnickiego oraz innych przybyłych obywateli. Po wspaniałym obiedzie i koncercie, król wyruszył do Stopnicy gdzie zanocewał. Opis wizyty znalazł się na kartach wydanego w 1805r. Dyariusza podróży Stanisława Augusta Adama Naruszewicza (1733-1796).

Opracował: Waldemar R. Brociek

ODZYSKANY PORTRET KRÓLA S.A. PONIATOWSKIEGO Miło nam zawiadomić, że pod koniec września 2006 rodzinie Popielów udało się odzyskać pochodzący z kurozwęckiego pałacu portret olejny króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który znajdował się dotychczas w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Przed wojną obraz ten zdobił ścianę salonu czerwonego w pałacu i mamy nadzieję, że już wkrótce będzie go można podziwiać na jego dawnym miejscu.

Żeromski w Kurozwękach

Pierwszy raz przyjechał Stefan Żeromski (1864-1925) do Kurozwęk niedługo po śmierci ojca Wincentego. 3 stycznia 1884r. jadąc przez Chęciny, Chmielnik, Grabki i Szydłów zatrzymał się u Józefa Saskiego, syna Józefaty z Żeromskich siostry ojca pisarza. Józefata Saska mieszkała wówczas przy synu Józefie, który był rządcą w majątku Kurozwęki należącym do Marcina Popiela., zaś pod koniec życia przeniosła się do Kielc, gdzie zmarła 26 IV 1889r. Pierwszy pobyt był krótki, już następnego dnia Żeromski wyruszył do Chobrzan do ciotecznego brata Ignacego Treпки.

Następny dłuższy pobyt był w 1888r. - trwający od lipca do października. Do Kurozwęk zaprosił Żeromskiego studiującego w Warszawie weterynarię wspomniany wyżej Józef Saski. W domu Józefa i Bolesławy z Radwańskich Saskich znalazł Żeromski schronienie po najczarniejszych miesiącach warszawskiej biedy. Czteromiesięczny pobyt zaowocował później utworami opartymi na opowieściach, z którymi Żeromski zetknął się w Kurozwękach: „Sidła niedoli” (Skakawki to właśnie Kurozwęki), „Żołnierz tułacz”, „Popioły”. Tutaj też usłyszał opowieść o wydarzeniach pod Małogoszczą, która zaowocowała później „Wierną rzeką”.

„Na górze stromej i skalistej rozłożyło się miasteczko, jedno z tych, jakie Bóg wie za co noszą miano miasteczek. Kilkadziesiąt chat zbudowanych w czworokąt, chat nie włościańskich, gdyż mają staromieszczańskie portyki o oryginalnie (...) rzeźbionych słupach, studnia na środku rynku, bożnica, kościół i klasztor szarytek. Wójt, pan, pisarz, ksiądz, nauczyciel - oto wielki świat Kurozwęk. Zstępując z góry dopiero - widzisz ogrody i gąszcz olbrzymich drzew, a wśród nich obłany dookoła wodą pałac.” Tak uwiecznił Kurozwęki Stefan Żeromski w swoich „Dziennikach” (2 sierpnia 1888r.).

Od listopada 1888 do września 1889r. Żeromski przebywał w niedalekiej Oleśnicy, gdzie pełnił funkcję guwernera dzieci Gustawa Zaborowskiego. Żeromski przebywał jeszcze raz w Kurozwękach w czasie zbierania materiałów do pisanej na zamówienie gazet powieści „Popioły” (w „Popiołach” Kurozwęki zostały nazwane Grudno).

Dzisiaj imię pisarza nosi Szkoła Podstawowa w Kurozwękach. W 1988 r. odbyły się tu obchody stulecia pobytu Stefana Żeromskiego.

Opracował: Waldemar R. Brociek

Archeologia - Najstarsze dzieje Kurozwęk i okolic w świetle archeologii

1. Dotychczasowe odkrycia i badania archeologiczne w okolicach Kurozwęk

Pierwsze, jeszcze przypadkowe odkrycia zabytków archeologicznych w okolicach Kurozwęk miały miejsce w drugiej połowie XIX wieku. M.in. przed 1871 rokiem na terenie Rzędowa znaleziona została siekierka krzemienista, która trafiła do zbiorów ówczesnego Gabinetu Numizmatycznego UJ w Krakowie. Na przełomie XIX i XX wieku poszukiwania archeologiczne w tym rejonie prowadził Erazm Majewski, jeden z prekursorów badań nad epoką kamienia w Polsce. Między 1892 a 1911 rokiem E. Majewski odkrył w okolicach Kurozwęk kilkanaście stanowisk archeologicznych, min. in. w Golejowie, Jasieniu, Chańczy, Korytnicy, Woli Osowej, Woli Żabnej, Rytwianach i w części Staszowa zwanej Zamłyńcze. Były to głównie pozostałości obozowisk i osad przede wszystkim z epoki kamienia, a także z wczesnej epoki brązu, okresu wpływów rzymskich, z wczesnego średniowiecza i z czasów nowożytnych[1].

Większość odkrytych wówczas materiałów opublikował w 1923 roku Leon Kozłowski w swojej pracy pt. "Epoka kamienia na wydmach wschodniej części wyżyny małopolskiej" [2].



W okresie międzywojennym żadnych badań archeologicznych w okolicach Kurozwęk nie prowadzono, za to miało miejsce kilka przypadkowych odkryć zabytków archeologicznych. M.in. w 1926 roku w Staszowie na terenie miasta zebrano kolekcję wiórów i odłupków krzemienistych, które przekazano do Muzeum Archeologicznego w Krakowie, zaś w 1934 roku znaleziono skarb monet polskich liczący 56 sztuki, z których 24 miano przekazać do ówczesnego muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Sandomierzu. Niestety monety te zaginęły, tak że nie wiadomo nawet z jakiego okresu pochodziły. Również w latach 30-tych w Staszowie natrafiono na cmentarzysko ciałopalne z grobami w obstawach kamiennych, prawdopodobnie tzw. kultury pomorskiej. Nie podjęto jednak wówczas żadnych badań, zaś znalezione przez przypadkowych

odkrywców zabytki zaginęły. Natomiast do zbiorów Muzeum PTK w Sandomierzu trafiły znalezione przypadkowo w tym samym czasie na terenie Staszowa zabytki metalowe pochodzące prawdopodobnie ze zniszczonych grobów kultury przeworskiej. Również pod koniec lat 30-tych XX wieku w części Rytwian zwanej Piaski natrafiono na pozostałości dwóch cmentarzysk ciepłopalnych: kultury łużyckiej z późnego okresu brązu lub początków epoki żelaza[3] i cmentarzyska kultury przeworskiej z pierwszych wieków naszej ery.

Na tym ostatnim znaleziono m.in. 2 umby, grot strzały i klucz żelazny, które przekazano do Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Sandomierzu. W bliżej nieokreślonym miejscu w Rytwianach, być może w sąsiedztwie zamku znaleziono także szereg zabytków metalowych datowanych na XII i XIII wiek, w tym grot żelazny[4].

Kilka odkryć przypadkowych miało miejsce również w okresie powojennym. M.in. przed 1952 rokiem w Mostkach znaleziono toporek kamienny i odłupki krzemienne, w Rytwianach w latach 50-tych, a także kilkakrotnie później (po raz ostatni w 2003 roku), odkryto kolejne groby ciepłopalne kultur łużyckiej i przeworskiej, w Maleńcu w przed 1980 rokiem znaleziono wiórowiec kultury pucharów lejkowatych, zaś w 1985 roku przy pracach ziemnych na terenie kopalni siarki w Grzybowie natrafiono na groby ciepłopalne z okresu wpływów rzymskich i konstrukcje kamienne dwóch grobowców megalitycznych, natomiast przy budowie drogi na cmentarzysko popielnicowe kultury łużyckiej. Prawdopodobnie na kolejne cmentarzysko tej samej kultury natrafiono również w ostatnich latach w Zagrodach, skąd pochodzą znalezione przypadkowo bransolety brązowe.

Mimo że zarówno pierwsze badania E. Majewskiego z przełomu XIX i XX wieku, jak też liczne odkrycia przypadkowe wskazywały na istnienie w okolicach Kurozwęk pozostałości dawnego i bogatego osadnictwa z różnych epok, przez długi czas tereny te nie cieszyły się większym zainteresowaniem archeologów. Pierwsze systematyczne badania wykopaliskowe podjęto dopiero w 1971 roku na zamku w Kurozwękach. Prace te przez kolejne trzy sezony (do 1973 roku) prowadził Zespół Badań nad Polskim Średniowieczem PW i UW[5], a ich celem było przede wszystkim określenie czasu budowy i rozpoznanie najstarszych etapów funkcjonowania zamku. W 1985 roku rozpoczęto badania ratownicze na wspomnianym, odkrytym przypadkowo cmentarzysku w Grzybowie, trwające do 1990 roku, a więc sześć sezonów[6].

W latach 1986-87 podjęto również badania ratownicze na zagrożonej zniszczeniem przez kopalnię siarki osadzie z epoki brązu w Koloni Grzybów - Podlesie[7].

W latach 1986-1987 miały miejsce również badania na terenie zamku w Rytwianach, które doprowadziły do odkrycia znacznych partii murów fundamentowych i umożliwiły określenie czasu jego powstania i formę założenia[8].

Poza pracami wykopaliskowymi od początku lat 80-tych XX wieku prowadzone są w okolicach Kurozwęk badania powierzchniowe (inventaryzacja stanowisk archeologicznych) w ramach ogólnopolskiej akcji Archeologicznego Zdjęcia Polski. Badania te, jeszcze nie zakończone (do rozpoznania pozostały tereny na wschód i północny wschód od Kurozwęk) doprowadziły do odkrycia kilkudziesięciu nowych, nieznanych wcześniej stanowisk archeologicznych z różnych okresów. Należy również wspomnieć o prowadzonych od kilku lat nadzorach archeologicznych nad pracami ziemnymi i remontowymi na terenie zamku w Kurozwękach. Dzięki nim pozyskano ogromny zbiór fragmentów naczyń glinianych i szklanych, kafli i przedmiotów metalowych z różnych okresów funkcjonowania zamku od wieku XIV po wiek XX. Skromny ich wybór można oglądać na wystawie w zamku.

2. Najstarsze dzieje okolic Kurozwęk w świetle źródeł archeologicznych

Pierwsze materialne ślady zamieszkiwania, a przynajmniej czasowego penetrowania przez ludzi okolic Kurozwęk pochodzą z okresu paleolitu schyłkowego, odpowiadającemu w schyłkowemu plejstocenowi (12 – 10 tysięcy lat temu). Stanowią je pozostałości obozowisk i pojedyncze narzędzia krzemienne, w tym charakterystyczne liściowate i trzoneczkowate grociki strzał odkryte

Rytwianach, Jasieniu i Staszowie, a będące świadectwem pobytu ludności tzw. kultury świderskiej. Jej pojawienie się na terenach między Bałtykiem a Karpatami, a także innych grup wyspecjalizowanych myśliwych, dla których charakterystyczne są krzemienne groty strzał, zwane ostrzami trzoneczkowatymi, związane jest z przesunięciem się stref ekologicznych, jakie miało miejsce w trakcie ochłodzenia się klimatu u schyłku plejstocenu. Grupy ludności kultury świderskiej eksploatowały pogranicze tundry i lasu (laso-tundry), polując na żerujące tu renifery i faunę leśną. Przemieszczające się sezonowo na linii północ – południe stada reniferów – główny obiekt polowań – zmuszały łowców kultury świderskiej do dalekosiężnych wędrówek. Drugim powodem wędrówek była konieczność zaopatrywania się w surowce krzemienne, które pozyskiwano m.in. ze złóż na obrzeżach Gór Świętokrzyskich i w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Z końcem epoki lodowej (plejstocenu) i ostatecznym ustąpieniu lodowca, co miało miejsce ok. 10 tysięcy lat temu, nastąpiło ocieplenie klimatu, a wraz z nim zastąpienie tundry przez lasy. To z kolei doprowadziło do odejścia na północ, wraz za wycofującą się tundrą, stad reniferów, a wraz z nimi łowców kultury świderskiej. Ich miejsce zajęła ludność o gospodarce opartej na leśnym myślistwie i zbieractwie oraz rybołówstwie, wytwarzająca charakterystyczne mikrolityczne wyroby krzemienne, w tym różnego rodzaju tzw. zbrojniki służące jako groty strzał bądź części tnące narzędzi. Okres ten, trwający do ok. 6 tysiąclecia przed n.e., to jest do pojawienia się pierwszych rolników, nazywany jest mezolitem. Ślady obozowisk łowców mezolitycznych, reprezentujących prawdopodobnie tzw. kulturę janisławicką wywodzącą się z Europy Wschodniej, najpewniej z terenów naddnieprzańskich, odkryto m.in. w Golejowie, Wólce Żabnej, Staszowie, Rytwianach i Jasieniu a także wielu innych stanowiskach wydmowych w dorzeczu Czarnej. Ludność ta prowadziła tryb życia zbliżony do uprawianego do końca XVIII wieku przez niektóre plemiona indiańskie ze strefy leśnej Ameryki Północnej, którego podstawą było łowiectwo połączone z rybołówstwem i zbieractwem. Polowano przede wszystkim na faunę leśną, używając oszczepów i łuków, a także różnego rodzaju pułapek i samołówek. Do połowu ryb, poza oszczepami, stosowano prawdopodobnie również sieci, umiano także wykonywać prymitywne łodzie – dłubanki.

Okolo 5400-5300 lat przed n.e. z terenów Moraw i Czech przybywają na ziemie polskie grupy pierwszych rolników i hodowców, od charakterystycznego sposobu zdobienia naczyń określane jako ludność kultury ceramiki wstęgowej rytej – rozpoczyna się nowy okres zwany neolitem, w którym gospodarka oparta na łowiectwie, rybołówstwie i zbieractwie zostaje zastąpiona rolnictwem i hodowlą. Poza znajomością uprawy ziemi i hodowli zwierząt, ludność ta dysponowała również umiejętnością wyrobu naczyń glinianych i ulepszonych narzędzi kamiennych o gładzonych ostrzach. Ci pierwsi rolnicy zajmowali przede wszystkim tereny o urodzajnych glebach lessowych, takie jak Wyżyny Miechowska czy Sandomierska lub okolice Krakowa. Jednak jakaś grupa, być może wędrującą w poszukiwaniu nowych siedzib bądź szukającą surowców krzemiennych do wyrobu narzędzi, trafiła również nad Czarną. W Staszowie – Zamłyńcu odkryto fragmenty naczyń zdobionych ornamentem charakterystycznym dla kultury ceramiki wstęgowej rytej, oraz drobne narzędzia krzemienne, w tym także wykonane z pochodzącego z terenów zakarpaccich (ze Słowacji lub Węgier) obsydianu oraz z krzemienia czekoladowego wydobywanego na północnym obrzeżu Gór Świętokrzyskich.

Pobyt nad Czarną jakiejś grupy ludności kultury ceramiki wstęgowej rytej miał zapewne charakter krótkotrwałego epizodu. Dopiero w 4 tysiącleciu przed n.e. pojawia się nowa ludność, reprezentująca tzw. kulturę pucharów lejkowatych, która na trwałe zasiedliła te tereny. Ludność ta, podobnie jak poprzednicy, uprawiała głównie pszenicę i jęczmień, na gorszych glebach, również żyto, proso i owies. O ile pierwsi rolnicy neolityczni uprawiali ziemię wyłącznie systemem kopieniackim (ręczna uprawa przy pomocy motyk), to w ludność kultury pucharów lejkowatych stosowała orkę radłem przy pomocy zaprzęgów wołów. Woły używane były też do transportu z użyciem wozów czterokołowych. Poza bydłem hodowano świnie, owce i kozy. Pozostałości stosunkowo niewielkich osad ludności kultury pucharów lejkowatych oraz znaleziska pojedynczych narzędzi, w tym charakterystycznych krzemiennych siekier służących do trzebieży lasów znane są m.in. z Grzybowa, Staszowa, Sielca, Oględowa, Rytwian, Mostków, Maleńca i szeregu innych miejscowości.

W Grzybowie odkryto i przebadano również dwa wielkie grobowce megalityczne, a więc zbudowane z użyciem wielkich głazów kamiennych, zbliżone do tzw. grobowców kujawskich. Podobne grobowce, kiedyś uważane za charakterystyczne wyłącznie dla ludności kultury pucharów lejkowatych z Kujaw, Wielkopolski i Pomorza, w ostatnich latach odkryto również na terenie Małopolski, poza Grzybowem m.in. w Malicach Kościelnych i Pawłowie k. Sandomierza, a także w innych rejonach kraju. Grobowce odkryte w Grzybowie, konstrukcji kamienno-drewniano-ziemnej, zbudowane były na planie trapezu zorientowanego wzdłuż osi W-E, z szerszą częścią (podstawą) od strony wschodniej. Zachowana długość obstaw kamiennych pierwszego grobowca wynosiła ponad 31 m, drugiego ok. 27 m, przy czym pierwotnie były one zapewne dłuższe, szerokość części wschodnich (tzw. czoła grobowca), w których znajdowały się kamienne komory grobowe, przekraczała 7 m. Na podstawie analogii do podobnych obiektów znanych m.in. z Malic, Pawłowa i Słonowic, należy przypuszczać, że w partiach wschodnich grobowców, które zostały zniszczone przed rozpoczęciem badań, znajdowały się pomieszczenia z dachami wspartymi na słupach, w których odprawiano obrzędy związane z kultem zmarłych. Grobowce pierwotnie nakryte były podłużnymi nasypami ziemno-kamiennymi kilkumetrowej wysokości, które jednak na skutek działania procesów erozyjnych, a także późniejszego użytkowania tego terenu przez ludzi nie zachowały się.

Interesującym świadectwem rozbudowanych obrzędów związanych z kultem zmarłych i magią jest ludności kultury pucharów lejkowatych może być odkryty na cmentarzysku w Grzybowie zbiorowy pochówek samych czaszek ludzkich złożonych wraz z fragmentami naczyń pod kamiennym kopcem o wymiarach ok. 2x3,5 m.

Po zaniku osadnictwa ludności kultury pucharów lejkowatych, co miało miejsce w początkach 3 tysiąclecia przed n.e., dorzecze Czarnej pozostawało jak się wydaje nie zamieszkałe. Z końca neolitu (koniec 2 tysiąclecia) z tego terenu, m.in. z Rytwian, Grzybowa i Wólki Żabnej, znamy jedynie nieliczne pojedyncze znaleziska, przede wszystkim charakterystyczne toporki kamienne i krzemienne siekierki i grociki strzał, które możemy wiązać koczowniczymi grupami ludności tzw. kultury ceramiki sznurowej.

Ponowne bardziej trwałe zasiedlenie tych terenów ma miejsce we wczesnym okresie epoki brązu i związane jest z ludnością tzw. kultury mierzanowickiej. Z dorzecza Czarnej znamy kilka niewielkich, krótkotrwałych obozowisk tej ludności, m.in. w Staszowie, Rytwianach, Jasieniu, Oględowie, Ziemblicach, Niemścicach, i jeden grób, odkryty w Grzybowie, który był wkopany w nasyp starszego grobowca megalitycznego. Być może również część charakterystycznych sercowatych krzemienianych grocików strzał znanych z badań powierzchniowych może pochodzić ze zniszczonych grobów. Możliwe też, że część odkrytych w dorzeczu Czarnej obozowisk ludności kultury mierzanowickiej jest świadectwem jedynie czasowej, krótkotrwałej penetracji tych terenów związanej bądź z wypasem bydła bądź poszukiwaniem surowców krzemienianych, prowadzonej z głównych ówczesnych centrów osadniczych tej kultury znajdujących się na Wyżynie Miechowskiej i na Wyżynie Sandomierskiej. Na starszy okres epoki brązu można datować tylko jedno stanowisko – osadę tzw. kultury trzcinieckiej odkrytą w Niemścicach. Fakt ten świadczy, że około połowy 2 tysiąclecia przed n.e. dorzecze Czarnej, w przeciwieństwie do wyżyn lessowych, stanowiło praktycznie anekumenę.

Jak się wydaje kolejne trwałe zasiedlenie tych terenów nastąpiło dopiero na przełomie epoki brązu i wczesnego okresu epoki żelaza, ok. 800 lat przed n.e., i związane jest z ludnością tzw. kultury łużyckiej. Społeczności kultury łużyckiej zajmowały się uprawą roli i hodowlą, dysponowały znajomością metalurgii brązowej (znaleziska form odlewniczych znane są np. z Połańca), w końcowych fazach swego istnienia również obróbki żelaza. Ludność kultury łużyckiej stosowała ciepłopalny obrządek pogrzebowy, a więc zmarłych palono a szczątki chowano w glinianych popielnicach, często nakrywanych misami bądź płaskimi kamieniami. Czasami obok popielnic z prochami zmarłego do grobu wkładano także inne naczynia, np. niewielkie kubki, miski bądź czerpaki. W dorzeczu Czarnej odkryto kilka niewielkich osad i dwa cmentarzyska ludności kultury łużyckiej: w Rytwianach i Staszowie. Możliwe, że śladem trzeciego – w Zagrodach – jest wspomniane wcześniej znalezisko bransolet brązowych.

Pod koniec okresu halsztackiego – pierwszego okresu epoki żelaza (ok. 500-400 lat przed n.e.) wśród osiadłych na tych terenach od kilkuset lat społeczności kultury łużyckiej pojawiają się nieliczne grupy przybyszy z Wielkopolski i Mazowsza, reprezentujących tzw. kulturę pomorską w jej odmianie zwanej kulturą grobów kloszowych. Ich migrację jak się przypuszcza spowodowało pogorszenie się warunków środowiskowo-klimatycznych w strefie nadbałtyckiej. Cechą wyróżniającą grupy ludności kultury pomorskiej, poza bardziej mobilnym w porównaniu z ludnością kultury łużyckiej trybem życia i związanym z tym większym znaczeniem hodowli niż osiadłego rolnictwa, jest specyficzna forma grobu, określana jako grób kloszowy. Popielnicę zawierającą szczątki zmarłego (czasami kilku osób) przykrywano misą, czasami dodając także dodatkowe naczynia i całość nakrywano odwróconym do góry dnem specjalnym dużym naczyniem zwanym kloszem. Bardzo często stosowano również dodatkowe zabezpieczenia grobów w formie skrzyń lub obstaw kamiennych.

Prawdopodobnie między IV wiekiem przed n.e. a początkiem n.e. następuje czasowe wyludnienie się terenów w dorzeczu Czarnej, a także innych partii ziem polskich, w tym terenów między Górami Świętokrzyski a Wisłą. Ma to związek z migracjami jakie w tym okresie mają miejsce w Europie Środkowej – ekspansją Celtów z terenów naddunajskich w kierunku północnym i wschodnim oraz wędrówką z nad Bałtyku na wybrzeże Morza Czarnego plemion Bastarnów i Skirów.

W początkach naszej ery pojawia się w Małopolsce, w tym również w dorzeczu Czarnej ludność tzw. kultury przeworskiej, której trzon możemy w sposób dość pewny identyfikować ze występującymi w starożytnych źródłach pisanych plemionami germańskimi, znanymi w terenach Europy Zachodniej i północnej Afryki jako Wandalowie.

W okolicach Kurozwek odkryto kilka osad ludności kultury przeworskiej i cztery cmentarzyska – w Rytwianach, Staszowie i Wólce Żabnej, znane jedynie z odkryć przypadkowych, i w Grzybowie, badanie wykopaliskowo w latach 1985 – 1990. Na tym ostatnim cmentarzysku odkryto 54 groby ciepłopalne, zarówno jamowe, tzn. takie, gdzie szczątki zmarłego zsypano bezpośrednio do jamy grobowej, jak i popielnicowe, gdzie spalone kości złożone zostały w popielnicy glinianej. Większość grobów była bogato wyposażona w naczynia, złożone zarówno w całości jak i w fragmentach, broń i wyposażenie jeździeckie (miecze, elementy tarcz, groty oszczepów, grociki strzał, ostrogi), ozdoby (zapinki, paciorki), elementy stroju (klamry do pasa, ozdobne grzebienie do upinania włosów) i przedmioty codziennego użytku (krzesiwa, drewniane skrzyneczki z metalowymi okuciami, zamkami i kluczami). Wśród zabytków znalezionych na cmentarzysku na szczególną uwagę zwracają importy z terenów imperium rzymskiego. Są to m.in. zachowane w fragmentach naczynia szklane, naczynia gliniane typu terra sigillata oraz kościana oprawka składanego noża w kształcie figurki gladiatora – jedyny tego typu zabytek znany z ziem polskich. Z kolei kontakty z plemionami koczowniczymi ze stepów nadczarnomorskich, zapewne Sarmatami poświadczają żelazne grociki strzał z trójgraniastymi skrzydełkami oraz być może grób jeźdźca pochowanego z koniem.

Skupisko osadnicze kultury przeworskiej nad Czarną jak się wydaje można łączyć z funkcjonowaniem wzdłuż niej lokalnego szlaku komunikacyjno-handlowego łączącego ośrodek hutniczo-metalurgiczny w Górach Świętokrzyskich z głównym ówczesnym traktem handlowym prowadzącym wzdłuż Wisły – odcinkiem tzw. szlaku bursztynowego, łączącego naddunajskie prowincje Cesarstwa Rzymskiego z wybrzeżem Bałtyku. Jednym z punktów węzłowych na tym szlaku była zapewne znana z wieloletnich badań archeologicznych osada w Zawadzie k. Połańca, gdzie ze szlakiem nadwiślańskim łączyły się wspomniany szlak wzdłuż Czarnej oraz szlak prowadzący wzdłuż Wisłoki w stronę przełęczy Dukielskiej.

Schyłek osadnictwa kultury przeworskiej w okolicach Kurozwek, podobnie jak na terenie całej Polski, należy rozpatrywać na tle ogólnej sytuacji społecznej i gospodarczej, jaka wytworzyła się w Europie w wyniku wkroczenia części plemion barbarzyńskich na tereny Cesarstwa Rzymskiego, związanymi z tym migracjami, oraz zmianą sytuacji politycznej po pojawieniu się Hunów w końcu IV wieku. Wydarzenia te spowodowały wyemigrowanie, jeśli nie całej, to z pewnością większości

ludności kultury przeworskiej z ziem Polski. Na okres wędrówek ludów możemy datować tylko pojedyncze fragmenty ceramiki znalezione w Niemścicach – ślad niewielkiej krótkotrwałej osady lub jedynie wędrówki jakiejś grupy, zapewne germańskiej.

Tereny nad Czarną pozostały niezamieszkałe aż do pojawienia się osadnictwa słowiańskiego. Jego najstarsze ślady, datowane na przełom wieku VI i VII znamy z Zawady u ujścia Czarnej do Wisły, nieco późniejsze, z wieku VIII, z Ziemblic i Sielca. Z kilku innych miejsc, m.in. Oględowa, Grzybowa i Krzywołęcza znane są pozostałości niewielkich osad, które można datować na IX bądź pierwszą połowę X wieku. Jest możliwe, że w tym okresie dorzecze Czarnej stanowiło bardzo słabo zaludniony pas pograniczny między Wiślanami a nieznanym z nazwy niewielkim plemieniem zamieszkującym Wyżynę Sandomierską i przyległy pas po prawej stronie Wisły, umownie zwanym Sandomierzanami. Trwałe zasiedlenie dorzecze Czarnej rozpoczęło się chyba dopiero w wieku XI, po włączeniu tych terenów do państwa Piastów i ustabilizowaniu jego struktury administracyjnej.

Z młodszych faz wczesnego średniowiecza, a więc okresu między XI a końcem XIII wieku znamy kilkadziesiąt stanowisk archeologicznych z okolic Kurozwęk. Tworzą one wyraźne trzy skupiska: w okolicach Sielca i Grzybowa, w Rytwianach i w rejonie Kurozwęk. Same Kurozwęki po raz pierwszy wzmiankowane są w źródłach pisanych w 1246 roku, w dokumencie Bolesława Wstydliwego, natomiast początki zamku murowanego datowane są na 2 połowę wieku XIV. Na istnienie w miejscu obecnego zamku starszego osadnictwa, być może już w końcu wieku XII i w wieku XIII wskazują, co prawda nieliczne, znalezione tu, tak datowane fragmenty naczyń. Być może zatem XIV wieczny murowany zamek zbudowany przez Dobiesława z Kurozwęk poprzedzał drewniany gródek, który został całkowicie zniszczony w trakcie późniejszych prac budowlanych. Możliwe też, że XIII wieczna siedziba Kurozwęckich znajdowała się w innym miejscu, np. tam gdzie później stanął klasztor kanoników regularnych i kościół, zaś na wzniesienie w dolinie Czarnej została przeniesiona w wieku XIV ze względu na lepsze walory obronne.

W XIV wieku (przed 1397 rokiem) powstał również zamek w Rytwianach, zbudowany zapewne przez kasztelana radomskiego Klemensa z Mokrska. podobnie jak zamek w Kurozwękach usytuowany w dolinie Czarnej, i Kurozwęki i Rytwiany musiały stanowić centra przynajmniej kilkuwioskowych dóbr rycerskich, co jednoznacznie wskazuje, na dobre zagospodarowanie i dosyć gęste zaludnienie tych okolic już w początkach wieku XIV.

Niezmiernie interesującym jest, że u ludność zamieszkującej dorzecze Czarnej w średniowieczu, podobnie zresztą jak całej Sandomierszczyźnie bardzo długo utrzymały się przeżytki wierzeń i praktyk pogańskich[9]. Ich archeologicznym świadectwem są odkryte w Grzybowie pochówki małych dzieci, w tym również płodów w naczyniach glinianych, złożone wspólnie ze szczątkami zwierząt, a pochodzące z wieku XIV. Pochówki te interpretowane są jako ślady pogańskich praktyk ofiarnych. Co interesujące, naczynia w których znajdowały się pochówki dzieci są bardzo podobne do XIV wiecznych naczyń odkrytych na zamku w Kurozwękach.

ZESTAWIENIE CHRONOLOGICZNE

MAŁOPOLSKA periodyzacja dziejów					najważniejsze stanowiska archeologiczne z okolic Kurozwęk
Chronologia	Epoki geologiczne	Epoki	Okresy	Kultury archeologiczne	
X-XIII/XIV w.	Holocen	Epoka żelaza	Średniowiecze		Grzybów, Kurozwęki, Rytwiany, Staszów, Wola Osowa, Zagrody Radzików, Krzywołęcz, Sielec, Jasień
VI/VII X w.			Wczesne średniowiecze	Słowiańska	Sielec, Ziemblice, Krzywołęcz, Ogłędów, Grzybów
koniec IV-VI/VII w.			okres wędrówek ludów		Niemścice
I 2 poł. IV w. N.e.			Okres wpływów rzymskich	Przeworska	Jasień, Wygoda, Grzybów, Ogłędów, Kurozwęki, Rytwiany, Staszów, Wólka Żabna, Niemścice
IV- I w. p.n.e.			okres lateński (przedrzymski)	przeworska pomorska	Staszów, Ziemblice, Grzybów,
ok. 750 400 lat p.n.e.			okres halsztacki	pomorska łużycka	
Ok. 2200/2300 750 lat p.n.e.		Epoka brązu	późny (V)	łużycka	Ogłędów, Sielec, Grzybów, Ziemblice, Kolonia Grzybów, Niemścice, Jasień, Ziemblice, Sielec
			młodszy (IV)		
			środkowy (III)		
			starszy (II)	Trzciniecka	Niemścice, Jasień
ok. 5500 2200/2300 lat p.n.e.		Epoka kamienia	Wczesny (I)	Mierzanowicka	Grzybów, Ogłędów, Adamówka, Rytwiany, Wólka Żabna, Ziemblice, Jasień, Staszów,
			neolit późny (eneolit)	Ceramiki sznurowej	Wólka Żabna, Grzybów, Rytwiany
	Neolit środkowy		Pucharów lejkowatych	Grzybów, Maleniec, Sielec, Staszów, Rytwiany, Ogłędów	
Ok. 10 tys. 5500 lat p.n.e.	Epoka kamienia	neolit wczesny	Ceramiki wstęgowej rytej	Staszów	
		Mezolit	Janisławicka	Jasień, Wólka Żabna, Dobra, Gołejów, Rytwiany	
Ok. 12-10 tys. lat p.n.e.	Plejstocen		paleolit schyłkowy	Świderska	Jasień, Staszów, Rytwiany

Opracował: Marek Florek

- [1]. E. Majewski, Sprawozdanie z wycieczek archeologicznych w Kieleckim w r. 1897, „Światowit”, T. I, 1899, s. 62-67; idem, Powiat stopnicki pod względem przedhistorycznym, „Światowit”, t. III-V, VII, 1901-1907.
- [2]. L. Kozłowski, Epoka kamienia na wydmach wschodniej części Wyżyny Małopolskiej, Lwów-Warszawa 1923
- [3]. A. Żaki, Początki rozwoju kultury łużyckiej w dorzeczu górnej Wisły, Annales UMCS, t. 3, 1950, s. 188.
- [4]. E. Dąbrowska, Studia nad osadnictwem ziemi wislickiej, Wrocław 1965, s. 246.
- [5]. Pracami kierował mgr J. Gula; wyniki tych badań nie zostały niestety opublikowane.
- [6]. K. Garbacz, Wstępne wyniki badań przeprowadzonych na cmentarzysku ciałopalnym kultury przeworskiej w Grzybowie, gm. Staszów, woj. Tarnobrzeg, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 41, 1990, s. 181-194; idem, Cmentarzysko ciałopalne kultury przeworskiej w Grzybowie, gm. Staszów, woj. świętokrzyskie, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, t. 21, 2000, s. 5-166; idem, Na tropie budowniczych megalitów, „Archeologia Żywa”, nr 1 (24), 2003, s. 29-31..
- [7]. Nie publikowane badania E. Garbacz z Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Tarnobrzegu
- [8]. M. Proksa, Fundacja arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca w Rytwianach w świetle badań archeologicznych, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego za lata 1985-1990”, Rzeszów 1992, s. 25-33.

Herb miasta

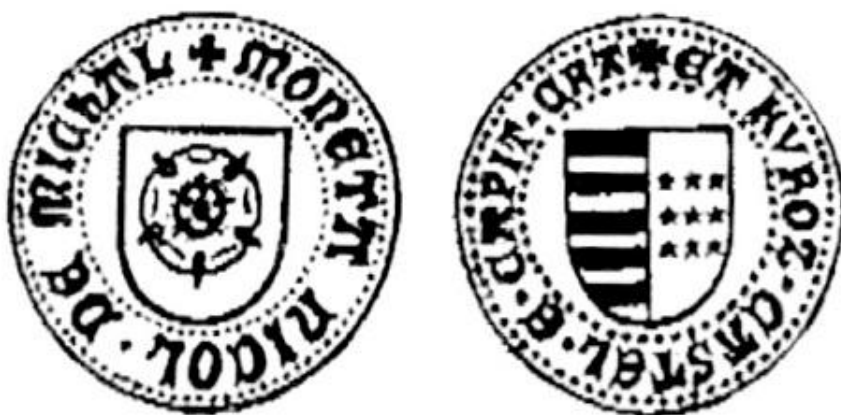


Herb Kurozwęk należy do typu herbów obrazowych nawiązując do słowa „kur” i posiadając w herbie koguta. Na pieczęci Kurozwęk z XVI w. w polu tarczy znajduje się kogut, zaś dookoła w legendzie otokowej napis: SIGI(LLVM) CIV(IVM DE) KVROZ (WANKI). Pieczęć z XVIII w. posiada na owalnej tarczy koguta z głową zwróconą w lewą stronę oraz legendę dookoła: SIGILVM OPPIDI KVROZ(WANKI).

MONETA

KUROZWĘCKA

Będąc w pałacu w Kurozwękach można osobiście wybić „srebrną” monetę kurozwęcką, ewentualnie nabyć w sklepie z pamiątkami „złotą”. Moneta stylistycznie nawiązuje do wizerunku półgroszy wybijanych przez Jagiellonów w XV w.



Awers monety przedstawia w centrum tarczę z herbem Poraj Kurozwęckich, dookoła obwódkę perełkową. Pomiędzy nią a obrzeżem monety znajduje się napis: MONETA NICOL. DE MICHAL. W centrum rewersu monety widnieje herb ziemi sandomierskiej, dookoła obwódka perełkowa. Pomiędzy nią a obrzeżem monety napis (dokończenie z awersu) ET KUROZ. CASTEL. E. CAPIT. CRA. Legenda otokowa pełna powinna brzmieć: NICOLAUS DE MICHALOW ET KUROZWANKI CASTELLANVS ET CAPITANEVS CRACOVENSIS, tzn. Mikołaj z Michałowa i Kurozwęk kasztelan i starosta krakowski.



Mikołaj z Michałowa i Kurozwęk zwany Białuchą (ok. 1370-1438) wraz ze swym województwem i rodową chorągwią Porajów uczestniczył w wyprawie 1410r. na Grunwald, a po bitwie został mu nadany zamek w Brodnicy z bogatą zdobyczą. W murze zamku kurozwęckiego ukrył 40.000 złotych florenów, o które to pieniądze w 1497r. toczył się spór między podskarbisem koronnym Piotrem Kurozwęckim (wnukiem brata Mikołaja Białuchy - Henryka) a bratem Mikołajem. Skarb ten ostatecznie przypadł Piotrowi Kurozwęckiemu. Piotr z Kurozwęk zwany Lubelczykiem (zm. 1499) w 1479r. został podskarbisem koronnym odpowiedzialnym za bicie monet w królestwie. Wybijane pod jego rządami półgrosze nosiły po raz pierwszy w polskim mennictwie herb podskarbiego - Poraj. Herb występował na rewersie monet pod koroną w polu obwódki liniowej wokół korony. Za podskarbiostwa Piotra Kurozwęckiego miało miejsce niepraktykowane dotąd psucie monety półgroszowej wskazujące na niedbałą gospodarkę podskarbiego. Nadużycia wyszły na jaw na przełomie 1498 i 1499r. Piotr Kurozwęcki uszedł z kraju do Wiednia, gdzie wkrótce zmarł, zaś król skonfiskował jego znaczny majątek.